



tekst

**MARCIN WÓJCIK**

redaktor wydania

**W** najbliższy wtorek w katedrze łowickiej o godz. 18 będziemy dziękować Bogu za 20 lat sakry biskupiej Alojzego Orszulika. Pierwszy biskup łowicki miał nie lada zadanie do spełnienia – musiał od podstaw zbudować diecezję, zarówno w wymiarze administracyjnym, jak i duszpasterskim. Bez przerwy zabiegał o formację intelektualną świeckich i duchowieństwa. Na temat biskupa Orszulika piszemy obok, a także na str. VI i VII.

## krótko

### Kłopot z Mariną

**DECYZJA ŁÓDZKIEGO MAGISTRATU** uderzyła w regułę karmelitanek bosych. Urzędnicy w tożdy wydali zgodę na budowę apartamentowca „Marina” i nie byłoby w tym nic spornego, gdyby nie fakt, że nabywcy luksusowych mieszkań będą mogli oglądać zakonnice pracujące w ogrodzie. A reguła nakazuje ścisłą klauzurę. Ogród jest jedynym miejscem kontaktu z przyrodą, a uprawiane w nim warzywa przynoszą oszczędności zakonnemu budżetowi. Na „Marinie” nie koniec problemów. Kolejny deweloper stara się o budowę bloków po drugiej stronie ogrodu.

## Jubileusz pierwszego biskupa łowickiego

# Wrósł w Księżaków



MARCIN WÓJCIK

Ósmego grudnia minie 20 lat od dnia, w którym **bp Alojzy Orszulik otrzymał sakrę biskupią.**

**K**siądz Alojzy Orszulik został mianowany biskupem pomocniczym diecezji siedleckiej 8 września 1989 roku. Sakrę biskupią otrzymał dokładnie dwa miesiące później w katedrze w Siedlcach z rąk prymasa Józefa Glempa. Jako zawołanie przyjął słowa: „Christo in aliis servire” co znaczy: „Służyć Chrystusowi w innych”.

Nowy etap w życiu bp. Orszulika nastąpił w 1992 roku, kiedy to Jan Paweł II powołał do istnienia diecezję łowicką. Pierwszym pasterzem nowo powstałego Kościoła lokalnego został wikariusz generalny z Siedlec Alojzy Orszulik.

– Tak naprawdę, choć mieszkałem na Mazowszu już kilkadziesiąt lat,

**Alojzy Orszulik przyjął zawołanie biskupie „Christo in aliis servire”, co znaczy „Służyć Chrystusowi w innych”**

to nie znałem tej części regionu, która weszła w skład diecezji łowickiej. Podobnie nie znałem sąsiadującej z Mazowszem ziemi łódzkiej – wspominał w rozmowie z „Gościem” bp Orszulik. – Tym bardziej obce mi były zwyczaje i charakter Księżaków. Ale szybko nadrobiłem straty i – jak widać – osiadłem tutaj na stałe.

Pierwszy biskup łowicki zbudował strukturę diecezji, poczynawszy od kurii, a skończywszy na seminarium duchownym, które powstało w miejscu dawnych koszar radzieckich. Choć diecezja była w powijakach, miała już swoją rozgłośnię radiową, bo ktoś jak nie były kierownik Biura Prasowego Episkopatu Polski mógł rozumieć potrzebę funkcjonowania mediów katolickich? Bp Orszulik, tworząc strukturę diecezji, stawiał na formację intelektualną świeckich i duchownych. Nie bał się wyzwania i nowych inicjatyw. To on pozwolił Wspólnocie Sióstr Służebnic Bożego

Miłosierdzia założyć na terenie swojej diecezji pierwszy dom w Polsce. Mowa o siostrach „od św. Faustyny”, które mieszkają do dziś w Rybnie pod Sochaczewem. Kiedy wymagała tego sytuacja, bp Orszulik potrafił też być pasterzem srogim, nawet bardziej niż wymiar sprawiedliwości. Policja nigdy nie schwytała tych, którzy ukradli korony z obrazu Matki Boskiej Domaniewickiej. Ale złodziei kara i tak nie ominęła, bo biskup Orszulik rzucił na nich ekskomunikę. Wcześniej jednak dał im szansę, nawołując do zwrócenia koron.

Jedną z największych zasług biskupa Alojzego, o której będą mówić pokolenia, jest z pewnością wizyta papieża w Łowiczu. Doszło do niej 14 czerwca 1999 r. Tysiące wiernych miało okazję po raz pierwszy i ostatni wysłuchać i zobaczyć na żywo Jana Pawła II. Pamięć tamtych dni pozostanie w Kościele łowickim przez długie lata. Podobnie, jak pamięć o pierwszym biskupie łowickim. **dk**

## Prezenty dla dalekich kolegów

### SKIERNIEWICE—GŁUCHÓW.

24 listopada br. siostra Edyta Budynek, pallotynka pracująca od 32 lat na misjach, odwiedziła zaprzyjaźnione gimnazja – w Głuchowie i nr 3 im. Ignacego Kraskiego w Skierniewicach, a także uczniów z OHP. Podczas spotkania z młodzieżą siostra opowiadała o pracy na Czarnym Łądzie, pokazując przy tym zdjęcia wykonane w Kamerunie. – Dzieci, które uczymy, nie znają takiego luksusu, jaki wy tu macie – mówiła do uczniów w Skierniewicach. – Zanim pójdą do szkoły, ciężko pracują. Nie dowozi ich autobus, ale pieszo pokonują kilka kilometrów, a mimo to bardzo chcą się uczyć. Naukę pisania ćwiczą na tabliczkach, większość z nich nie ma książek. Na szczęście, dzięki pomocy z Polski i coraz popularniejszej adopcji serca, polegającej na opłacaniu nauki konkretnemu dziecku (rocznie około 30 euro), coraz więcej dzieci ma dostęp do wiedzy – wyjaśniała s. Edyta. Na zakończenie spotkania



Siostra Edyta Budynek podzieliła się z młodzieżą doświadczeniem pracy na misjach

uczniowie przekazali siostrze zebrane przez siebie dary oraz pieniądze, które zbierali m.in. podczas aukcji swoich prac. Gimnazjum w Skierniewicach zdecydowało się również na adopcję serca, nad którą ma czuwać samorząd szkolny. Gimnazjaliści z Głuchowa mają

już 2 swoich podopiecznych. Siostra E. Budynek, żegnając się z uczniami, poprosiła o dalsze wspieranie misji modlitwą i darami. Podziękowała też katechetce Jolancie Świderek, która koordynowała zbiórki i zorganizowała spotkanie.

nap

## Wigilijny dar serca

DIECEZJA. W kościołach naszej diecezji pojawiły się świece, rozprowadzane przez Caritas Diecezji Łowickiej, do postawienia na wigilijnym stole. Mniejsze kosztują 5 zł, większe – 13 zł. Chętni mogą ofiarować też kwoty wyższe od podanych. Pieniądze uzyskane w wyniku akcji trafiają do Caritas Polska oraz do Caritas diecezjalnej, która przeznaczają je głównie na organizację wakacji dla dzieci. Liczba świec rozprowadzanych w diecezji łowickiej jest od pewnego czasu w miarę stała i wynosi – odpowiednio – 33 tys. (mniejszych) i 5 tys. (większych). W ubiegłym roku dzięki akcji Caritas naszej diecezji otrzymała ponad 80 tys. zł.

bof



CARITAS ARCHIDIECZJI ŁÓDZKIEJ

## Trzeci diakon

Łowicz. Kleryk łowickiego WSD Piotr Rudnicki od soboty 28 listopada jest diakonem. Świecenia udzielił mu podczas uroczystej Mszy św. w katedrze bp Józef Zawitkowski. Nowy diakon pochodzi z par. św. Wawrzyńca w Sochaczewie. Tym samym w naszej diecezji jest obecnie trzech diakonów – w maju sakrament ten otrzymali kl. Paweł

Muranowicz z par. św. Wojciecha w Białej Rawskiej oraz kl. Józef Petrynowski z par. św. Stanisława Biskupa w Godzianowie.

Trzech diakonów to wielka radość dla Kościoła łowickiego, zważywszy, że w poprzednim roku w naszej diecezji nie było ani jednego diakona.

jar



Specjalną szatę diakona – dałmatykę – pomaga nowo wyświęconemu założyć proboszcz jego parafii ks. Piotr Żądło

## Chaty akrylem malowane



BOHDAN FUDAŁA

Łowicz. Pejzaże, kwiaty, tradycyjne zabudowania gospodarcze – to najczęstsza tematyka prac Anny Szcześniak. Wybór jej dzieł, wykonanych w technice akrylu, oglądać można w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łowiczu. Anna Szcześniak z Łowicza maluje stosunkowo krótko, ale swoje prace miała już okazję prezentować na wielu wystawach. Teraz przyszła pora na rodzinne miasto. bof

Do obejrzenia wystawy zachęca Monika Paciorek z PBP

**GOŚĆ ŁOWICKI**

łowicz@gosciedzieny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a,  
REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału (tel. 666 026 771), Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Powstało okno dla maluszków

# Byłem nowo narodzony...

Poświęcenia i odsłonięcia pierwszego w naszej diecezji okna życia dokonał bp Andrzej F. Dziuba.

**D**ziało się to w niedzielę 29 listopada w kutnowskiej parafii pw. św. Wawrzyńca. Inicjatywa otwarcia okna zrodziła się wśród sióstr pasjonistek św. Pawła od Krzyża. I wybudowane zostało właśnie w domu zakonnym.

## Czekając na karetkę

Siostry opiekują się w parafii najmłodszymi, prowadząc szkołę podstawową oraz przedszkole. Być może będą musiały zająć się także niemowlakami, chociaż w takim przypadku (o ile do niego dojdzie) opieka będzie stosunkowo krótka.

– Jeśli matka zdecyduje się na pozostawienie niemowlaka



ZDJEŃCIE BOHDAN FUDAŁA

w oknie, odezwie się urządzenie alarmowe – tłumaczy proboszcz ks. Stanisław Pisarek. – W domu pasjonistek jest inkubator, w którym dziecko będzie przechowywane do czasu, gdy przyjedzie po nie powiadomiona karetka.

Przed modlitwą poświęcenia czytany był fragment Ewangelii o tym, jak Chrystus nagradza tych, którzy dali mu jeść, pić, przyodziali go. Do przeczytanego urywka nawiązał bp Andrzej F. Dziuba.

– Do tych słów moglibyśmy dopisać: „byłem nowo narodzony, a pomogliście mi”. To okno jest odpowiedzią na oczekiwanie pomocy przez tych, którzy sami nie mogą o nią poprosić – mówił kaznodzieja.

## Internauci poparli

Okno zostało z życzliwością przyjęte przez lokalną społeczność. Jego uruchomienie poprzedziły konsultacje, m.in. drogą internetową. W sondzie aż 80 proc.

**Wstępe przeczinali bp Andrzej F. Dziuba i ks. Stanisław Pisarek w towarzystwie Julki z zakonnego przedszkola**

internautów opowiedziało się za pomysłem stworzenia okna, 4 proc. odpowiedziało: „nie mam zdania”.

– Na naszym terenie podrzucanie niemowlaków to sporadyczne przypadki. Niemniej wszystko, co służy dobru dziecka, przyjmujemy z radością – mówi Jolanta Skowrońska, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Kutnie.

– Myślę, że sytuacje, kiedy matka zostawia w oknie dziecko, będą dosyć rzadkie. Ale jeśli ma ono uratować nawet jedno życie, to warto było podjąć inicjatywę – uważa ks. Stanisław Pisarek. – Skróci też czas oczekiwania na adopcję, bo w przypadku, gdy matka jest nieznaną, następuje ona błyskawicznie.

Swojej satysfakcji z powstania okna nie kryją również doradcy rodzinni. – W rozmowie z kobietami wahającymi się, czy urodzić dziecko, będzie to kolejny argument za – mówi.

**Bohdan Fudała**



**tyczek wieści z „Gościem”**

☞ Poseł PiS regionu łódzkiego Robert Telus chce wprowadzić do szkół obowiązkową naukę gry w szachy. Uważa on, że szachy pomogą przede wszystkim tym uczniom, którzy mają problemy z nauką przedmiotów ścisłych i logicznym myśleniem. Według Telusa, szachy to najlepsze ćwiczenie dla szarych komórek. I tym sposobem, zamiast brykania na przerwie, dzieci będą rozgrywać partyjki. Oby tylko nie za pieniądze albo zadania domowe z matmy. Mamy dość hazardu w polityce, więc po co jeszcze w szkole?

☞ W Łodzi na placu Dąbrowskiego wybudowano fontannę za 5 mln zł. Nie nacieszyła długo oczu, bo na zimę zakryto ją folią ogrodową za 600 zł. Łodzianom to się nie spodobało, zwłaszcza że do miasta zjechały tłumy filmowców z całego świata na Plus Camerimage. Ów festiwal to jedna z największych na świecie imprez poświęconych sztuce autorów zdjęć filmowych. Cały świat zobaczyłby w centrum miasta folię ogrodową, zamiast pięknej fontanny. Na szczęście w ostatnim momencie władze miasta ją odsłoniły.

☞ Skierniewice i ościenne miejscowości jeszcze bardziej wypięknieją. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w tym mieście uruchomiła nowy kierunek – kosmologię. Absolwenci ruszą w teren i zasila już powstałe gabinety kosmetyczne, salony odnowy, spa... Tyle zabiegów i starań, a przecież prawdziwe piękno leży nie na twarzy, ale w sercu. Zdanie piękne i niebezpieczne razem. Od jutra zaczną się mnożyć gabinety kardiologiczne. Pół biedy. Gorzej, gdyby mnożyły się biura matrymonialne.

☞ O, zgrozo! Okazuje się, że największe zagłębie wróżbiarskie znajduje się w Łodzi. Tutejsze wróżki cieszą się uznaniem polskiego środowiska ezoterycznego, no i – oczywiście – klientów, którzy, chcąc spojrzeć w przyszłość, szeroko otwierają portfele. Tym sposobem łódzkim specem od zabobonów wróżymy dużo pieniędzy, zaś ich klientom – zubożenie.

**OKNO ŻYCIA**  
JESZCZE JEDNA SZANSA DLA MATKI I DZIECKA

**MATKO**  
Daj mu szansę na życie i miłość w rodzinie adopcyjnej. Tobie też będzie łatwiej, jeśli ono będzie bezpieczne.

**OKNO ŻYCIA**  
Kutno, ul. Jana Pawła II 2

**O nowej inicjatywie informują ogłoszenia na murach kościoła**

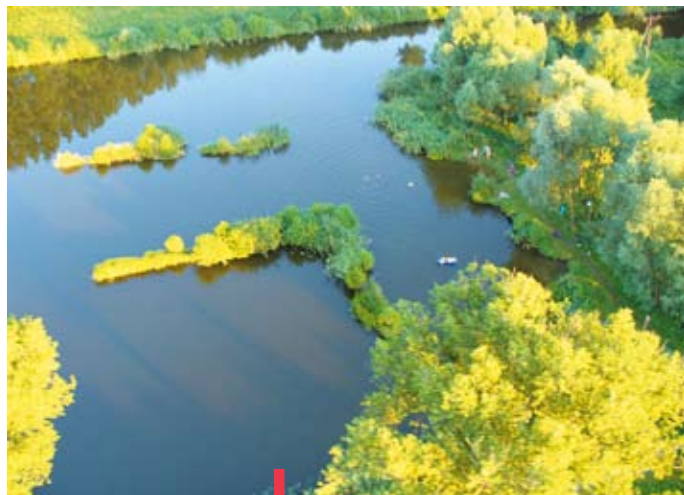
Księża z pasją – cykl „Gościa”

# Adrenalina pierwsza klasa

Kilka lat temu widywano go wiszącego na pionowych ścianach zamku w Rawie Mazowieckiej bądź kaplicy na Widoku. Zarzucił wspinaczkę, bo „uprząż zbiegła mu się w praniu”. Ale dopiął skrzydła i pletwy, bo **powietrze i woda to żywy, które zawsze go pociągały.**



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA



ARCHIWUM KS. MIROSLAWA KURKA

**K**siądz Mirosław Kurek bez wątpienia nie należy do księży, o których można powiedzieć, że lubią ciepłe kapcie i święty spokój. Zarówno w pracy duszpasterskiej, jak i podczas odpoczynku stawia na ekstremalne doświadczenia. Pływanie kajakiem, żeglowanie, nurkowanie, a także latanie na paralotni pomagają mu w pracy duszpasterskiej. Dzięki nim nauczył się dalej i głębiej sięgać, pokonywać strach, zmęczenie i niewygodę. Nie omija też tych, którzy w życiu się pogubili. Kilka lat temu na kutnowskiej stronie satanistów pod jego adresem pojawił się wpis: „Pełen szacun dla tego księdza. Kto go skrzywdzi, będzie miał ze mną do czynienia”. Zamieścił go uczestnik Przystanku Woodstock, w którym na placu ks. Mirek rozmawiał. Warto dodać, że spotkanie zakończyła modlitwa o uwolnienie.

## Balet z liną

– Po górach chodziłem od zawsze. Z czasem zapotrzebowanie na adrenalinę roso. Będąc w seminarium, zrodziła się myśl, by

wyprawy zamienić na wspinaczkę – mówi ks. Mirosław. Zdobywanie pierwszych pionowych ścian rozpoczęła w podkrakowskich skałkach. Potem przyszedł czas na Tatry i różnego rodzaju budowle, ot, choćby mury zamku czy ściany kościoła. – To były niesamowite doświadczenia, dające wiele satysfakcji. Była to też wyjątkowa lekcja pokory. Pamiętam, jak jednego dnia chciałem przejść bez asekuracji drogę przez Komin Lechwora w Rzędkowicach. Wcześniej bez problemu ją pokonywałem. Znałem chwyt na pamięć. Niestety, to nie był ten dzień. Odpadłem i strasznie się potłukłem. Chodziłem w pozycji „Pan z wami”, bo nie mogłem opuścić ręki. Do dziś pamiętam strupa, który zaczynał się na palcu, a kończył na kolanie. Po tym upadku już więcej nie próbowałem się wspiąć „na żywca” – opowiada.

Dziś o wspinaczkę ks. Mirek mówi w czasie przeszłym. Po pasji zostały wspomnienia i osprzet: uprząż, kask, karabinki, haki, lina i czekan. Nieliczni wiedzą, że przyczynkiem do rezygnacji ze wspinaczkowych przygód było odpańnięcie z Zamarłej Turni w Tatrach. – Lecąc w dół, wrywałem kolejne przeloty. Była to swojego rodzaju wyliczanka, której towarzyszyło pytanie, czy któryś w końcu wytrzyma. Tego dnia widziałem śmierć – wyznaje.

Rezygnacja ze wspinaczki nie była bynajmniej zgodą na spokojne i bezpieczne życie. Wręcz przeciwnie. Jej miejsce zajęły równie ekstremalne sporty, takie jak loty paralotnią czy nurkowanie. – Od dziecka chciałem latać. Niestety, z powodu słabego wzroku nie mogłem myśleć o szkole lotniczej. Dopiero gdy zostałem proboszczem

w Jesionce, stało się to możliwe. Poznałem tu parafianina Piotra Domańskiego, który jest instruktorem paralotniarstwa – mówi z satysfakcją ks. Kurek. O tym, że latanie stało się nową pasją, może świadczyć zakup własnej paralotni. Teraz pozostaje tylko szlifowanie umiejętności.

## Z fajką w ustach

Na tym jednak nie koniec. Od wielu już lat kolejną pasją ks. Kurka są wszelkiego rodzaju sporty wodne: kajakarstwo, żeglarsstwo, a od trzech lat także nurkowanie. Jak przystało na altruistę, zrobił też kurs ratownika wodnego. To wszystko pozwalało mu być bliżej młodzieży. Będąc wikariuszem w Rawie Mazowieckiej, kupił trzy kajaki z demobilu – dwie dwójki i jedną jedynkę. Sam je wyremontował i od tego czasu miał swoją małą

**Loty paralotnią pozwalają oderwać się od codzienności, by bliżej chmur porozmawiać z Bogiem**

**PO LEWEJ: Choć wspinaczka należy już do przeszłości, ks. Mirosław nie pozbył się sprzętu**

flotyllę, która zawsze była pod ręką.

– Gdy pracowałem w Sochaczewie, od marca do października pływaaliśmy po Bzurze. Organizowałem też różnego rodzaju spływy i zloty. Do historii przeszły te związane z oddaniem hołdu papieżowi Janowi Pawłowi II – wyjaśnia. – Ze spływami związanych jest wiele wspomnień.

Gdy pokonywaliśmy Łupawę, nie było dnia, byśmy nie mieli kilku dziur w kajakach. Woda nieustannie nas zalewała, raz z góry, raz z boku. Zdarzały się też wywrotki. Równie emocjonująco było podczas spływu rzeką Wel czy Drawą. Adrenalina pierwsza klasa! – zapewnia.

Innego rodzaju doświadczeń dostarcza mu nurkowanie. W pletwach i masce z fajką udało mu się zejść już na 21 metrów. – To niesamowite doświadczenie stanu nieważkości. Szkoda tylko, że nasze wody są mało przejrzyste, ale i tak jest pięknie. Nurkując w jeziorach, widziałem polującego szczupaka – opowiada.

Ekstremalne doświadczenia, które czasem mrozą krew w żyłach, przydają się w pracy duszpasterskiej. Tam także wszystko jest zimne albo gorące.

**Agnieszka Napiórkowska**

## krótko

## Smaczna pomoc

**ŻYRARDÓW.** Z inicjatywy księdza Adama Bednarczyka, proboszcza parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia, oraz prezidenta Andrzeja Wilka w budynku plebanii przy ul. Narutowicza 30 powstała jadłodajnia dla ubogich. Obecnie z darmowych posiłków korzysta około 40 osób. Jadłodajnia czynna jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 13 do 14.30. Z tej formy pomocy mogą korzystać osoby, których miesięczny dochód nie przekracza 351 zł netto.

## Zaczęło się tutaj

**ŁĘCZYCA.** To właśnie tu 17 lipca 1409 roku Władysław Jagiełło podjął decyzję o wojnie z Krzyżakami. Z tego też powodu 600 lat później, czyli 20 listopada 2009 r., Królewskie Miasto Łęczyca było gospodarzem spotkania, podczas którego omawiano przygotowania do ogólnopolskich obchodów 600-lecia bitwy pod Grunwaldem.

## Nie zapominają

**KUTNO.** W wtorek 24 listopada do miasta przyjechali finaliści ogólnopolskiego konkursu historycznego pt. „70. rocznica wybuchu II wojny światowej”. Wręczenie laureatom pucharów i nagród miało miejsce w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia. W kategorii szkół podstawowych I miejsce wywalczyła SP w Piątku. Wśród szkół gimnazjalnych najlepiej zaprezentowało się Gimnazjum nr 1 ze Środy Wielkopolskiej. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych zwyciężyło III Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Wołominie.

## Pamięć o pomordowanych

## Powrót do domu

W listopadzie wierni z parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Kutnie uczestniczyli w uroczystości sprowadzenia do kraju **prochów Polaków pomordowanych na Wschodzie.**

Prochy i ziemia pochodzą z miejsc walk i męczeństwa narodu polskiego, między innymi z Syberii, Bykowni i Katynia. Na symbolicznej tablicy, umieszczonej na ścianie kościoła, widnieje napis: „Chwała bohaterom, ofiarom ludobójstwa i pomordowanym na Kresach Wschodnich za niepodległość państwa i ochronę ludności polskiej przed zagładą w obronie świętej sprawy 1717-1993”.

Inicjatorem sprowadzenia prochów Polaków był ks. Mirosław Czarnołęcki, proboszcz parafii św. Stanisława. – To uzupełnienie tego, co stało się w 2007 roku, kiedy to powstała u nas pieta ku czci męczeństwa narodu polskiego – mówi ks. Czarnołęcki.

Przewodniczący Rady Miasta Jacek Sikora, zwracając się do zebranych, podkreślił wagę narodowej odpowiedzialności. Wymienił również działania władz miasta, mające na celu kultywowanie pamięci o pomordowanych na Wschodzie oraz o pomocy, jaką samorząd Kutna zorganizował dla



Na uroczystą Mszę za pomordowanych na Wschodzie przyszli zarówno dorośli, jak i młodzież

polskiej rodziny z Kazachstanu. Chodzi o rodzinę Dworeckich, którą w grudniu zeszłego roku udało się sprowadzić do Kutna. Dworecy od 10 lat starali się o powrót do kraju. – Przyjazd do Polski był zawsze marzeniem naszych rodziców – mówiła na łamach „Gościa” Klementyna Dworecka. – Babcia powtarzała: „Marzę tylko o tym, żeby przekroczyć polską granicę i zaraz mogę umrzeć”. Nie doczekała – żałowała pani Klementyna.

W Kazachstanie wciąż przebywa około 100 tys. Polaków. Wielu z nich już przestało marzyć o powrocie do Polski za życia. Chcieliby, aby chociaż po śmierci ich prochy spoczęły w ojczystej ziemi.

Napis na wspomnianej tablicy kończy się słowami: „Z trudu naszego i bólu Polska powstała, by żyć». Zginęły miliony, wśród nich wielu, którzy uczyniliby świat lepszym i szczęśliwszym”.

js



Prochy rodaków umieszczono na ścianie kościoła św. Stanisława BM

R E K L A M A

**Przedsiębiorczość**  
antidotum na kryzys

Codziennie o godz. 12.40 na antenie Radia VICTORIA

Przedsiębiorczość – antidotum na kryzys  
Od 19.10.2009 r. do 16.05.2010 r.

KAPITAŁ LUDZKI  
OPERA GOSPODARSTWA  
POLSKIEGO PRZEMISŁU

6 GRUDNIA 2009 GOŚĆ NIEDZIELNY

# Stróż wiary i rozu



MARCIN WOJCIK

**DIECEZJA.** Bp Alojzy Orszulik, tworząc struktury diecezji łowickiej, od początku **stawiał na formację intelektualną świeckich i duchownych.** Lata 1992–2004 są tego najlepszym dowodem.

tekst

**Ks. STANISŁAW PLICHTA**

kanclerz kurii łowickiej

**B**iskup diecezjalny w powierzonym jego trosce pasterskiej Kościele ma do wypełnienia zadanie nauczania, uświęcania i rządzenia. W zakres zadania nauczania wchodzi między innymi troska o formację intelektualną osób

duchownych i świeckich. Troska ta w ciągu 12 lat pasterzowania pierwszego biskupa łowickiego Alojzego Orszulika nabrała realnego kształtu. Erygowane zostało Wyższe Seminarium Duchowne, przy którym utworzono bibliotekę. Biskup A. Orszulik skierował wielu księży na studia wyższe, zarówno uniwersyteckie, jak i na wydziały kościelne. Ponadto zorganizowana została formacja permanentna dla wszystkich księży pracujących w duszpasterstwie. W celu kształcenia osób świeckich powstały w Łowiczu Kolegium Teologiczne, następnie Instytut Teologiczny oraz Klasyczne Liceum

**Bp Orszulik jest autorem kilku książek, w których opisuje między innymi dążenie do zmian ustrojowych w Polsce w latach 1981–1989**

Ogólnokształcące i Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego w Skierniewicach.

**Był tu nawet Pio Laghi**

Formacja kandydatów do kapłaństwa to szczególne zadanie każdego biskupa diecezjalnego. Zasadniczą część tej formacji dokonuje się w seminarium duchownym. Biskup w kilka miesięcy po utworzeniu diecezji erygował

# mu

WSD w Łowiczu. W skład wspólnoty seminarystycznej weszli alumni pochodzący z parafii włączonych do nowo utworzonej diecezji łowickiej, studiujący dotychczas w Wyższym Archidiecezjalnym Seminarium Duchownym w Łodzi i w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie oraz kandydaci przyjęci na pierwszy rok studiów. Pierwsza inauguracja roku akademickiego WSD w Łowiczu, w której uczestniczył prefekt Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego kard. Pio Laghi, miała miejsce 30 września 1994 roku. Wspólną seminarium stanowiło wówczas 78 uczniów.

Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego afiliowała łowickie seminarium do Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie. Ten uznał cykl studiów w seminarium za równorzędny ze swoimi studiami podstawowymi. Alumnom studiującym w Łowiczu Rada Wydziału mogła nadawać stopień magistra teologii. W latach 1994–2004 PWT w Warszawie nadał taki tytuł 124 alumnom łowickiego WSD, a na przestrzeni 12 lat święcenia kapłańskie otrzymało 134 diakonów.

W seminarium łowickim w roku 1998 odbyły się dwa sympozja naukowe: pierwsze na temat „Kościół – Miłosierdzie – Człowiek”, natomiast drugie na temat „Konkordat polski z 1993 roku”. Z kolei w roku 2000 miały miejsce dwie sesje naukowe na temat „Nowe technologie komunikowania a współczesność” oraz „Troska o dobro młodzieży powołaniem nauczycieli i wychowawców”. Współorganizatorami tych sympozjów i sesji naukowych były inne ośrodki naukowe, m.in. Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie i Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna w Łowiczu. W seminarium były także organizowane spotkania z przedstawicielami świata kultury, nauki i polityki.

Powstanie biblioteki seminarystycznej w Łowiczu jest ściśle powiązane z erygowaniem Wyższego Seminarium Duchownego. Stanowi

ona dopełnienie struktury tej uczelni. Obecnie główna jej część znajduje się w nowo wybudowanym gmachu. Księgozbiór biblioteki ma w większości charakter specjalistyczny. Składa się głównie z pozycji teologicznych i filozoficznych. W jego skład wchodzi również książki z szeroko pojętej tematyki humanistycznej. Obecnie biblioteka seminarium w Łowiczu należy do federacji bibliotek kościelnych w Polsce „Fides”.

## Przybyło doktorów

Diecezja łowicka w dniu jej utworzenia miała do dyspozycji tylko 2 księży ze stopniem naukowym doktora. Nagłą więc potrzebą było kształcenie własnej kadry do pracy w instytucjach nowo utworzonej diecezji. W miarę pozyskiwania stypendiów naukowych, a także możliwości własnych diecezji, biskup łowicki kierował księżami na studia specjalistyczne w Polsce i za granicą. Z satysfakcją należy zaznaczyć, że w ciągu 12 lat istnienia diecezji stopień naukowy doktora uzyskało aż 24 jej kapłanów.

Świadectwem pracy naukowej jest wydawany od 1999 roku periodyk „Studia Loviciensia”. Kolegium redakcyjne stanowi grono wykładowców łowickiego WSD. W periodyku publikowane są w dużej mierze artykuły i recenzje miejscowej kadry naukowo-

-dydaktycznej, zwłaszcza w zakresie teologii, prawa kanonicznego, filozofii i historii Kościoła.

## Bóg ukryty w książce

Kierując się troską o przygotowanie kadry katechetów do pracy w diecezji, 18 sierpnia 1992 r. biskup powołał Studium Katechetyczne przy kurii diecezjalnej, które zostało przekształcone w Kolegium Teologiczne Diecezji Łowickiej. Kolegia miały dać katechetom odpowiednie przygotowanie teologiczne i katechetyczno-pedagogiczne, uznawane przez władze oświatowe. 1 sierpnia 2000 r. zostało ono zniesione, a zadanie kształcenia katechetów podjął nowo erygowany Instytut Teologiczny Diecezji Łowickiej. Instytut zawarł z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie umowę o współpracy naukowo-dydaktycznej, m.in. w doborze wykładowców czy ustalaniu programu studiów.

W latach 1994–2004 studia katechetyczne w Łowiczu ukończyło ponad 300 osób. Część z nich podjęła studia magisterskie na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie lub w filiach tej uczelni.

## Klasyk pnie się w górę

Szczególną rolę w procesie edukacji młodego pokolenia Sobór Watykański II przyznaje szkołom

katolickim i zachęca do ich tworzenia. Szkoły te zostały włączone w plan misji Kościoła, zatem obok realizacji programu nauczania mają przekazywać te wartości, które stanowią rację ich istnienia, czyli winny realizować chrześcijański program wychowawczy.

Aby ułatwić rodzicom katolickim kształcenie i wychowanie dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem, bp Alojzy Orszulik 30 października 1997 r. erygował w Skierniewicach Klasyczne Liceum Ogólnokształcące im. ks. St. Konarskiego, a dwa lata później – gimnazjum. Te niepubliczne, koedukacyjne placówki oświatowe, prowadzone przez diecezję łowicką, otrzymały uprawnienia szkół publicznych.

Warto podkreślić, że na egzaminie gimnazjalnym średnia punktów uczniów gimnazjum jest znacznie wyższa od średniej województwa łódzkiego i średniej krajowej. Każdego roku uczniowie Liceum i Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego w Skierniewicach zostają laureatami i finalistami różnych konkursów przedmiotowych na poziomie krajowym.

Biskup przewodzi w diecezji posłudze nauczania. Nie tylko sam naucza, ale także organizuje i kieruje nauczaniem. W tym kontekście jawi się troska o formację kapłanów i świeckich, którą realizował w swojej posłudze pierwszy biskup łowicki. ■



■ Bp senior A. Orszulik włącza się w duszpasterstwo również na emeryturze

Nasi wielcy

# Świadom jak mało kto



Jego twórczość jest mocno zakorzeniona w regionie łowickim, ale nie był to wyłącznie patriotyzm lokalny. Jan Wegner w czasie wojny ukrywał też skarby polskiej literatury w podziemiach kolegiaty.

»Mazowsze« rozniósł po całym świecie”.  
**W lipcu br. na Nowym Rynku odbyły się uroczystości w setne urodziny historyka**

Ten sam koloryt roznosił Jan Wegner. Dokonuje tego również dzisiaj, bo nie milkną ludzie, którzy pamiętają, kim był i co zrobił dla swojej małej ojczyzny. Decyzją władz samorządowych Łowicza rok 2009 jest Rokiem Jana Wegnera. W tym też roku mija 100 lat od jego urodzin.

### Sprawne pióro

A urodził się 7 lipca 1909 roku w Łowiczu. W 1927 r. rozpoczął studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Pasjonował się głównie dziejami wojen. Stopień doktora filozofii uzyskał, pisząc pracę pod kierunkiem prof. Wacława Tokarza, zatytułowaną „Szwedzi w Warszawie – 1655–1657”.

Na kilka lat przed wojną dr Jan Wegner pracował jako nauczyciel historii i geografii w Państwowym Gimnazjum Męskim im. ks. Poniańskiego w Łowiczu. Po wybuchu wojny prowadził tajne nauczanie i pisywał do prasy konspiracyjnej. Kierował także Komisją Powiatową PCK Opieki nad Mogiłami Polskich Żołnierzy w Łowiczu. Nie udało mu się uniknąć represji. W 1941 trafił na kilka miesięcy do gestapońskiego więzienia na Pawiaku.

Po wojnie Wegner przez wiele lat pełnił funkcję kustosa oraz kuratora Muzeum w Nieborowie i Arkadii. Prowadził liczne prace konserwatorskie, organizował wystawy, koncerty, spotkania z ludźmi kultury. Nie zabrakło mu także czasu na pisanie, zarówno artykułów prasowych, jak i książek. W dorobku Wegnera trzeba wymienić takie książki, jak choćby: „Walka o szkołę polską w Łowiczu”, „Łowicz w latach »potopu«”, „Józef Chełmoński w świetle korespondencji”, „Nieborów 1945–1970. Księga pamiątkowa” czy „Powstanie styczniowe na ziemi łowickiej”.

### „Nie” dla motelu

Wegner bronił historii, która sama obronić się nie mogła. Interweniował w rozmaitych sprawach. W grudniu 1966 r. na łamach „Głosu Robotniczego” opublikował tekst pt. „Bronię terenu zamkowego w Łowiczu”. Oto jego fragment: „Rozumiem potrzebę budowy motelu w Łowiczu, ale jako historyk i miłośnik zabytków kultury muszę sprzeciwić się niefortunnej próbie jego lokalizacji na terenie zamkowym”. Zabiegał także o umieszczenie tablic upamiętniających wizyty w Łowiczu gen. Tadeusza Kościuszki i cesarza Napoleona.

Miłośnik regionu łowickiego pod koniec życia tracił wzrok, co go bardzo bolało, bo na starość chciał przecież pisać. Zmarł 4 sierpnia 1996 r., oczywiście



Tablica na budynku, w którym mieszkał

w swoim ukochanym mieście. Pośmiertnie otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Łowicza. Jego imieniem nazwano Gimnazjum nr 2 i tym samym postawiono go za wzór godny naśladowania.

Marek Wojtylak, kierownik Archiwum Państwowego w Łowiczu, w specjalnym opracowaniu w taki oto sposób charakteryzuje Wegnera: (...) „Przywoływał często słowa staropolskiego kronikarza swego miasta, autora Roczników miasta Łowicza Andrzeja Kazimierza Cebrowskiego: »Nie przystoi żyć we własnej ojczyźnie jak w nieznanym kraju«. Pragnął, aby słowa te były bliskie sercu każdemu z łowiczian, stały się wskazówką do rozwijania uczuć patriotycznych i budowania dumy z własnej tożsamości kulturowej. Jak mało kto był bowiem świadom znaczenia historii swej »łowickiej ojczyzny«, jej ogromnego bogactwa oraz wkładu w polskie dzieje i kulturę narodową”.

js



W uroczystości odsłonięcia tablicy wzięli udział przedstawiciele władz miasta i Kościoła lokalnego